

# Janusz Tarnowski

---

## "Kleine Theologie der Kindheit", Anselm Keel, Solothurn 1969 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 40/3, 187-188

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sobą i uczniami oraz przepojeni duchem apostołskim, niechaj dają świadectwo tak życiem, jak i nauką jednemu Nauczycielowi Chrystusowi" (nr 8).

Próbę urzeczywistnienia tych wielkich słów soboru ukazuje autor w konkretnie jednej szkole, bez ambicji narzucania modelu, lecz po prostu dzieląc się swoim doświadczeniem. Istotnym dążeniem Kolegium św. Michała było zbliżenie wychowawców i uczniów przez przyjęcie na siebie wspólnej odpowiedzialności za całość życia szkolnego.

Autor świadom jest braków tej próby: szkoły katolickiej jeszcze nie ma — pisze — dopiero jest w stadium tworzenia (s. 56). W każdym razie nie ma to być miejsce, gdzie jednostronnie podkreśla się wymagania. Chrystus przyniósł Dobrą Nowinę, dlatego szkołę katolicką powinna przenikać atmosfera radości od wewnątrz: świadomość, że nastąpiła pełnia, że już zaczęło się zbawienie, że zostaliśmy odkupieni.

Praca Leo Kunza napisana jest z naukową sumiennością, rzeczowo i stylem pozornie chłodnym, ale niejako żarzy się głęboko chrześcijańskim i ludzkim umiłowaniem sprawy.

*Ks. Janusz Tarnowski, Warszawa*

ANSELM KEEL OFM Cap., *Kleine Theologie der Kindheit*, Solothurn 1969, Antonius-Verlag, s. 96.

Słowa Zbawiciela domagającego się, by pozwolono dzieciom przyjść do Niego i stawiającego dziecko — co było wtedy niesłychane — za wzór dorosłym (Mk 10, 13—16) słusznie bywają nazwane Kielką Kartą Dziecka. Ale ta jedna wypowiedź nie wyczerpuje całokształtu powiązań osoby Jezusa Chrystusa. a tym bardziej Biblii z problemem dziecka. Otóż praca Anselma Keela ma na celu przedstawić takie powiązania jako szkic teologii dziecięctwa.

Teologię swą ujmuje autor zgodnie ze współczesnymi wymaganiami: w oparciu o źródła biblijne i w konfrontacji z rzeczywistością świecką. Punktem wyjścia są naturalne uprawnienia dziecka do rozwoju, pomocy i opieki bez względu na jego przynależność rasową, państwową czy religijną.

Podstawę rozważań stanowi deklaracja wydana przez ONZ (Union internationale de Protection des Enfants) i przyjęta przez przedstawicieli 78 narodowości 20 listopada 1959 roku. Prawo zaś dziecka do wychowania religijnego zostało omówione na tle dokumentów Soboru Watykańskiego II oraz wypowiedzi Stolicy Apostolskiej.

Autor jednak nie zadawała się analizą papierów urzędowych, pokazuje również jak wyglądają prawa dziecka w smutnej, a niejednokrotnie tragicznej praktyce życia.

Następnie przedstawiony został świat żywych ideałów dziecka, do których należą przede wszystkim rodzice, a potem osoby z otoczenia lub też z literatury, filmu, sportu itd. Poczuć niewystarczalności ludzkich ideałów prowadzi do Jezusa Chrystusa jako najwyższego wzoru religijnego. Trzeba jednak liczyć się z możliwością specyficznych reakcji dziecka np. przestachu wobec postaci Ukrzyżowanego.

Anselm Keel rysuje na tle Nowego Testamentu stosunek Jezusa do dziecka: zrozumienie dla jego radości życia, zamiłowania do przygód, zagrożeń i słabości. Znajdziemy tu również uwagi o sposobach liturgicznego, biblijnego i modlitewnego wprowadzenia dziecka w zażyłość z jego największym Przewodnikiem i Przyjacielem.

Dalej autor szuka odzwierciedlenia naturalnych właściwości dziecka, jak: prostota, lekkość, spontaniczność, w postaciach, słowach biblijnych zarówno Starego jak Nowego Testamentu. Szczególna zaś uwaga poświęcona jest obrazowi dziecka widzianemu przez św. Pawła.

Wreszcie cała teologia dziecka znajduje swój najgłębszy sens i uwieńczenie w dziecięctwie Bożym. Nie jest ono bynajmniej jakąś projekcją dziecięctwa naturalnego, ale darem miłującego Boga, realnym przybraniem za dzieci, rodzącym nowe życie nie w rozbiciu na jednostki ludzkie, lecz we wspólnocie Kościoła. Możliwość utraty Bożego dziecięctwa — to tragedia dziecka nie mającego powiązania z rodzicami. Natomiast źródłem i pełnią wszelkiego dziecięctwa jest właśnie dziecięctwo Boże.

Streszczenie pracy Keela uboży tę niewielką wprowadzie, ale cenną książeczkę, dzięki jej bogatej inspiracji biblijnej, rumieńcowi życia oraz zmysłowi syntezy.

Ks. Janusz Tarnowski, Warszawa

MARIA HESS, *Stotternde Kinder*, Solothurn 1967, Antonius—Verlag, s. 32; GERTRUD STREBEL, *Kind und Spiel*, Solothurn 1967, Antonius—Verlag, s. 64.

Dwie powyższe broszurki wydane w serii *Dienen und Helfen* przy współpracy ze szwajcarskim Instytutem Pedagogiki Leczniczej w Lucernie stanowią cenny materiał pomocniczy dla rodziców i wychowawców.

Pierwsza praca dotyczy częstych u dzieci zaburzeń mowy, zajmuje się mianowicie dziećmi, które się jąkają. Autorka wylicza i omawia najbardziej typowe przyczyny powstawania tego zjawiska, jak np. niekonsekwentne wychowanie, zbyt surowość rodziców, konflikty w najbliższym otoczeniu, nadmierna wrażliwość uczuciowa dziecka, częste zmiany zamieszkania lub szkoły, stałe domaganie się od dziecka popisów wobec gości itp.

Niektóre dzieci są szczególnie dysponowane do zaburzeń mowy wskutek nabytych lub odziedziczonych stanów chorobowych, jak np. alergii, astma, egzema. Godne są uwagi zalecenia, których stosowanie może ustrzec przed zaburzeniami lub pomóc do ich likwidacji, gdy pojawią się pierwsze symptomy. Tak więc: regularny tryb życia, wystarczająca ilość snu, przebywanie na świeżym powietrzu, a nade wszystko rozsądne, konsekwentne wychowanie i skierowanie dążeń dziecka na właściwe tory. W razie poważnych zaburzeń mowy, konieczne jest zbadanie dziecka przez lekarza specjalistę i dalsza jego opieka, ponieważ „leczenie” systemem domowym może sprawę jeszcze pogorszyć.

Druga broszura wprowadza nas w świat dziecka, którego najważniejszym składnikiem jest zabawa. Podtytuł rozprawki brzmi: *Jakie ma znaczenie zabawa dla zdrowego rozwoju dziecka*.

Autorka wychodzi z powszechnego dziś założenia, że dziecko ma potrzebę i prawo do zabawy, oraz dostrzega współczesne zagrożenie beztroskiej zabawy dziecięcej. Otóż wszelkie zakłócenia pod tym względem mogą groźnie odbić się na rozwoju dziecka, co przejawia się w późniejszych latach szkolnych, a niekiedy zaciąży na całym życiu.

Wybór zabawek nie może być przypadkowy, nadmiar ich jest niebezpieczny. Zabawka wykonana przez ojca lub matkę może być co prawda mniej doskonała od „kupnej”, ale jest bliższa konkretnej rzeczywistości, a często budzi szlachetną dumę dziecka z nadzwyczajnych, w jego pojęciu, umiejętności rodziców.

Znajdziemy również w rozprawie odpowiedź na pytanie, jakiego rodzaju zabawki odpowiadają poszczególnym dziecięcym fazom rozwojowym. Zadanie wychowawcy polega jednak nie tylko na dostarczeniu dziecku właściwych zabawek i zapewnieniu mu kącika do zabawy. Powinien on również obserwować bawiące się dziecko, aby je lepiej poznać i zrozumieć. Ale obserwacje nie może być wyłącznie bierna. Wprowadzie byłoby niewskazane wtrącać się i narzucać dziecku własny styl, dziecko jednak pragnie mieć w dorosłym także życzliwego i przejętego uczestnika swoich zabaw, który wtedy staje się ta-